

                       

 

</td> </tr> <tr> <td> <p style="text-align: center;" mce_style="text-align: center;"></p></td> </tr> <tr> <td style="text-align: center;" mce_style="text-align: center;">
</td> </tr> </table><div class="mceltemVisualAid" style="overflow: hidden; position: absolute; left: -10000px; top: 36px; width: 1px; height: 1px;" id="_mcePaste">Działo si to w poowie XIII wieku, kiedy na całym obszarze kraju toczyły si walki o tron. Wiwopepek, księowiecki, spiskował ostro z Samborem II - władcę pęcnego Kociewia. W zgodzie upili ziemie poone miży ich stolicami, a zdobycz dzielili po poowie. Księowa komitywa trwa do dnia, kiedy przyszło okrelić granice ich panowania....
 Wiedza Wiwopepek, e nowe zdobycze czekają na niego tylko na pęc od wiecia. Tam lasy były pełne dorodnych drzew i obfite w zwierzynę barcie pełne słodkiego miodu i pola, chociaż lichutkie z otęm zbę nagradzają pracchop. Ziemia była wymarzona. Tak te myła i Sambor II. Nieprzejednani księowa stali si wrogami. Najpierw toczyli słowne spory, a następnie chwycili za miecze. Przez kilka lat zmienne szczę obijało si miży nimi. Jednego roku wojowie Wiwopepeka ruszali na pęc, a po Skęc, by nastęego roku ustępić pola wojskom Sambora II. Borowiacy byli miży m otę i kowadęm. Wojny przynosiły tylko cierpienie i zniszczenia.
 Kiedy wieci o walkach dotarły do uszu Władysawa okietka, ten nie baczę na zagrającego mu od południa i ukądającego si z Krzyakami Wacawa II, wyruszył na Pomorze, w Bory Tucholskie. Postanowił sam rozstrzygnę spę miży księkami.
 Przez Poznań Bydgoszcz, z biegiem Wisy dotarł do wiecia i dalej wzdę Wdy dotarł do wioski Osie.
 Tam spotkał drwali, kołodzieję, bartnikę, szewcę, krawcę i rolnikę, którzy, nie oglądając na toczące si wokę walki, dbali o swoje rodziny, uprawiali pola, wycinali i sadzili lasy, pozyskiwali mi z leonych barci, polowali na wolne zwierzęa i pomnażali majątek.
 - Komu chcecie słuy? - pytał krę napotykanych ludzi. Zawsze odpowiadali tak samo: - Naszej ziemi i Bogu.
 Zadumał si zdziwiony Władysaw. A gdzie tu miejsce dla księkt, magnatę i kręa ?
 Jednak podobała mu si hardo pracowito i niezaleńno Borowiak. <div style="float: right; width: 300px;" class="img_caption right"><p>Ryty z kręewskimi insygniami</p></div>
 Wracając na wiecki zamek zatrzymał si władca we wsi ęur, u ujęcia rzeki Sobiny do Wdy. Nakazał rozbić obę na lenej polanie, a swę namiot ustawić pomiży dwoma dużymi dami. Stęd miał widok na rzekę i krainę o której rozmyślał cały wiecz.
 Rano wstał skoro świt, wyszedł przed namiot i ju wiedział, co powie.
 Do mnie - krzyknę do uczonych w pięmie - Pisz, bakaarzu, co rzeknę wstrzyma gęos, by ten zdę przygotował pergamin i pięo.
 Jednym tchem krę wygęosił: - Na tym kamieniu - tu wskazał rę gęaz na którym stał - niechaj rzeźbiarze wyryj krzyę i kręewskie insygnia, aby wszyscy wiedzieli, e tylko Bę, krę i miejscowi mieszkańcy mają prawa do tych ziem i do tego, co si na nich urodzi. Kamień ten niech zostanie tu po wsze czasy.
 Taka jest moja wola - dodał gęońno.
 Pisarz skwapliwie notował. Krę podpisał pergamin i po zwinięiu zapieczęował. Goęy pospieszili

z nowin we wszystkie strony Pomorza i Kujaw, a księża pogodzili się z wolą króla.
Na pamiątkę wydarzenia i królewskiej decyzji do dzisiaj kamień ten leży przy drodze z Osia, przez Spławie i Drzycim do wiecia, a dwa potężne dęby po dzię dzie szumi , e trafne to by o rozstrzygnięie.
Marek J. Lejk - Osie, lipiec 2005
wg rękopisu M. Lorkowskiego
Korekta: Beata Bucholc - Osie